

8/9

3

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA
Muzeum
Historyczno-Polskiego
w Rapperswyl.

Dnia 23. Października 1870 roku.

Dochód przeznaczony na korzyść Muzeum.



DREZNO.

Drukiem J. I. Kraszewskiego.

1870.

Original

THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND
HUMAN ANTHROPOLOGY
OF THE
SMITHSONIAN INSTITUTION
WASHINGTON, D. C.

THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND
HUMAN ANTHROPOLOGY
OF THE
SMITHSONIAN INSTITUTION
WASHINGTON, D. C.

THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND
HUMAN ANTHROPOLOGY
OF THE
SMITHSONIAN INSTITUTION
WASHINGTON, D. C.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA
MUZEUM
Historyczno-Polskiego
w Rapperswyl.

Dnia 23. Października 1870 roku.

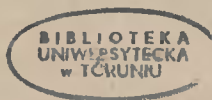
Dochód przeznaczony na korzyść Muzeum.

Nakładem Autora.

DREZNO.

Drukiem J. I. Kraszewskiego.

1870.



816244

V. 124/02

Wiadomo z odez w ogłoszonych, że otwarcie tego znakomitego zakładu w jesieni miało się odbyć w obec delegacyj z różnych krajów. Uroczystość ta internacyonalna została odroczone z powodu wojny i zastąpiona przez obchód urządzony w mniejszych rozmiarach.

Dnia 23. Października o godzinie drugiej przybyło z Zurychu do Rapperswyłu przeszło 200 zaproszonych na statku ozdobnie przybranym, przeznaczonym dla gości, na którym powiewała flaga polska. Koło wspaniałej chorągwi, ofiarowanej przez damy galicyjskie, znajdowało się na pokładzie przeszło stu Polaków z różnych dzielnic kraju; pomiędzy nimi i uczniowie szkoły politechnicznej Zurychu i emigranci przybyli z kilku kantonów. Towarzystwo Kościuszki w Saint Gallen było reprezentowane przez liczną delegacyę, do której kilku Szwajcarów się przyłączyło. W gronie przybyłych znajdowali się

delegowani Towarzystw uczonych, professorowie i starszyzna krajowa. Flaga i chorągiew polska salutowane były uroczyście kilkakrotnemi salwami, a przybyli goście powitani przez członków komitetu organizacyjnego, złożonego z hr. Władysława Platera i władz miejskich, z których każdy miał kokardę polską. Licznie zebrani udali się przy odgłosie muzyki do hotelu pod Łabędziem, gdzie we wspianalej sali, ozdobionej herbami wszystkich państw prócz Rossyj, odbyło się uroczyste posiedzenie otwarcia muzeum.

Hr. Plater jako przewodniczący, przemówił pierwszy w tych słowach:

„Szanowni Panowie!”

„Pośród zamętu europejskiego, w bliskości olbrzymiej walki i krwi potoków, nad którymi jęczy ludzkość, możemy się cieszyć ze sposobności, jaką mamy zebrania się w celu oświaty i wolności. Cześć helweckiej oazie, która daje schronienie pracownikom idei szukającym w przeszłości trwałych węzłów dla ludów, aby je zabezpieczyć od klęski krwi i żelaza i zapewnić swobodne używanie dobrodziejstw, wynikających z prawa przodkującego sile.

„Temu dni kilka, to jest 16. b. m., była 53 rocznica śmierci wielkiego męża zmarłego w Solurze. Nie możemy godniej uczcić tej niewygasłej pamięci, jak fundując w Szwajcaryi wielki

i piękny zakład, poświęcony Polsce, której on poświęcił całe życie.

„Bierzemy dziś udział, Panowie, w znakomitym objawie żywotności dwudziesto-miljonowego narodu, w pełni życia wtrąconego do grobu. Sto lat prawie upłynęło od jednej z największych zbrodni, od haniebnego pierwszego podziału Polski; sto lat męczeństwa, niewymownych boleści, milionów ofiar i ruin. Barbarzyństwo w XIX. wieku gwałci bezkarnie wszelką wolność, nawet i sumienia, wytępia narodowość, prześladuje język, rzuca się na ognisko domowe i usiłując zniszczyć wszystko, pustoszy i dręczy nieszczęśliwych mieszkańców.

„Jednakże wśród tych zwalisk, jest jeszcze coś takiego, na co mongolizm dzisiejszy targnąć się nie może: jest to geniusz niepożyty narodu, jego byt moralny, jego gorąca miłość ojczyzny! Polska uciemniona, dziesiątkowana, daje dziś tego świadectwo. Ogołacana systematycznie przez Moskwę ze swych muzeów, bibliotek, pamiątek historycznych, bez rękoi dostatecznej co do trwałości tych zakładów w innych swych dzielnicach, z wdzięcznością przyjmuje ofiarowane schronienie przez gród Rapperswylu, i w przeciągu roku zamienia wewnętrzne ruiny starożytnego zamku w przybytek swym bogom domowym poświęcony. Tak to uwieczniwszy pamiątkę swej walki stu-letniej przez pomnik internacyonalny, uzupełnia

ideę, która się w nim wcieliła, zakładając muzeum historyczne.

„Ta fundacya wymagała znacznych ofiar, ciężkich w obecnej epoce; mamy nadzieję, że coraz większe uczestnictwo w kraju i nawet za granicą, uczynią to brzemień lżejszem; możemy się tego spodziewać po licznych objawach współczucia, któregośmy doświadczyli w różnych krajach.

„Zbiory muzeum już są godne uwagi: znajdziecie w niem, Panowie, adres podpisany przez 100,000 Anglików do narodu polskiego, i dwie chorągwie dołączone z napisem: „Wytrwałość, nadzieja, Polska nie zginęła.“

„Pomiędzy pamiątkami historycznemi znajduje się puchar, ofiarowany przez miasto Gdańsk królowi Sobieskiemu, walecznemu obrońcy chrystianizmu i cywilizacyi. Dalej, dokumenta dotyczące legionów polskich we Włoszech i San-Domingo; autografy Kościuszki, jego testament, akt usamowolnienia jego włościan, kopja ważniejszych papierów, znalezionych po jego śmierci. Jedno z najlepszych popiersi Kościuszki z roku 1800 zdobi nasze muzeum; posiada ono także biust Mickiewicza roboty Davida.

„W sekcyi archeologicznej są wykopaliska z Wielkopolski, celtyckie i słowiańskie, ofiarowane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

„Dary Towarzystw poświęconych sztukom pięknym w Polsce pozwalają sądzić o ich postępie w tym kraju. Tu niech mi będzie wolno przypomnieć, że jeden z pierwszych malarzy historycznych w Europie jest Polak, Matejko. Liczba znakomitych artystów, powiększająca się w Polsce, pomimo jej smutnego losu, wróży jej lepszą przyszłość.

„Biblioteka muzeum zawiera już ważne materiały historyczne, oraz karty jeograficzne i etnograficzne. Zbiory numizmatyczne wzbogaciły się egzemplarzami rzadkimi. Muzeum tak jak dziś istnieje, w chwili swojej fundacyi, nie jest bez powabu dla zwiedzających; przeszłość i terażniejszość Polski zaczyna się w niem malować. Zakład ten z natury swojej przeznaczony jest do oddania wielkiej przysługi pod względem historyczno-naukowym; w miarę swojego wzrostu rzucać będzie coraz większe światło wśród nagromadzonych sztucznie ciemności, i oddziaływać przeciw systematycznemu fałszowaniu historii przez rząd rossyjski.

„Uroczystość obecna zastępuje tymczasowie tę, która się odbyć nie mogła z powodu wojny; odroczoną być musiała do stosowniejszej chwili i odbędzie się w ciągu przyszłego roku w obec wielkiej publiczności i delegacyj z różnych krajów.

„Kończąc to zagajenie mam zaszczyt złożyć podziękowanie władzom Rapperswyłu i oddać pod ich opiekę ten przybytek Polski, dopóki jej władza narodowa istnieć nie będzie, oraz podziękować znakomitemu architektowi, który gorliwie zajmował się restauracją zamku.

„Akt fundacyi będzie wam Panowie przedstawiony; — wasze liczne podpisy świadczyć będą o ogólnem współczuciu dla zakładu tak użytecznego dla Polski.“

Doktor Curti, jeden z najzasłużeńszych urzędników miasta, tak się wyraził w imieniu jego mieszkańców: „My, Panowie, którzy posiadamy ojczyznę, możemy sobie zdać sprawę z uczuć Polaków jej nie mających; dzień dzisiejszy przypomina nam tę bolesną stratę.

„Przed dwoma laty wzięliście udział w uroczystości z powodu pomnika internacyjalnego, na którym orzeł symbol narodowości polskiej przedstawia, pomnika wystawionego w jednej z najpiękniejszych okolic. Obecnie przybywacie uświęcić jeszcze szczytniejszy pomysł, który się stał dokonany czynem, to jest zakład, poświęcony pamiątkom narodowym Polski. Rapperswył nie wahało się na ten cel ofiarować starożytny zamek swojego fundatora, pełen dziejowych pamiątek. Uroczystość dzisiejsza nie jest wyłącznie polską, jest również szwajcarską, ponieważ siedziba przodków naszych odradza się i na nowo kwi-

tnąć zaczyna, służąc za świątynię, w której obraz Polski w tem, co ma najświetniejszego, potomności przekazany zostanie. Muzeum stanie się bogatym zbiorem naukowym, poświęconym historii, literaturze i sztukom pięknym. Zawiażując stosunki z uczonemi towarzystwami, przyczyni się do oświaty ogólnej i rzuci ziarno, które wyda plon obfity. Posłannictwo tego instytutu internacjonalnego jest wzniosłe i jedno z najszlachetniejszych; pracować bowiem będzie nad upowszechnianiem światła, nad urzeczywistnieniem idei prawdy, dobra i piękna.“

Po tych słowach, pełnych serdeczności dla Polski, hr. Plater przeczytał następujący dokument:

Akt fundacyi

MUZEUM HISTORYCZNO-POLSKIEGO.

Przyjaciele Polski i Polacy, zgromadzeni dziś w Rapperswyłu, sporządzają niniejszy akt na pamiątkę założenia Muzeum historyczno-polskiego w starożytnym zamku tego grodu, muzeum, które będzie świadectwem wymownem i stałem żywotności narodu polskiego. Ten zakład, własność narodowa Polski, staje się schronieniem dla jej pamiątek historycznych, znieważonych i grabionych na ziemi ojczystej, lub bez dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa na przyszłość. Muzeum, będąc obrazem Polski pod względem historycznym, naukowym, literackim i artystycznym, odda

znakomitą przysługę sprawie polskiej, i stanie się instytucją użyteczną wielkiemu dziełu oświaty i wolności ludów.

Rapperswyl dnia 23. Października 1870 roku.

Wezwana publiczność przez prezydującego do podpisania tego aktu, licznemi podpisami go opatrzyła, co wymagało dość długiego czasu. Przyszła nareszcie chwila udania się processyonalnie do zamku dla zwiedzenia sal muzeum; muzyka, która witała gości przybywających hymnem narodowym polskim, dała się znowu słyszeć; tuż za nią wspaniała chorągiew polska ze szwajcarską przodkowała licznemu zebraniu. Zamek, od wieków posępny i odludny odżył i przybrał barwę uroczystości. Nowe z ciosanego kamienia schody zdobią go przy pobocznem wejściu i nowy balkon, także kamienny, przy głównej sali muzeum, stał się wielką ozdobą starożytniej budowy i dozwala korzystać z precudnej panoramy.

Nad główną bramą znajduje się napis wielkimi złotymi literami: „Musée Historique Polonais“, obszerny dziedziniec stał się ozdobnym ogrodem, w nim jeden ze starszyzny miasta, adwokat Dorman, powitał przybyłych gości temi słowy:

„Panowie! Zapraszam was do tej świątyni dziejów narodowych potężnego i sławnego niegdyś narodu; co Polacy stracili w ojczyźnie szla-

chetnego i wzniosłego, znajdują tego obraz w tym przybytku; barbarzyństwo pastwi się nad ich narodowością, chciałoby nawet zabić myśl i uczucie; targa się na religię i język; — cywilizacya musi przeciw tym czynom protestować!

„Naród polski odradzając się, powinien korzystać z własnego doświadczenia, i godnie odpowiedzieć wymagalnościom dzisiejszej oświaty; — niech zdoła rozdzielić rzeczy doczesne od wiecznych, dając wszelką rękojmię wolności sumienia. Miejmy nadzieję i wierzymy, że się obecny stan rzeczy zmieni, ale dodajmy do wiary i nadziei miłość, która granic mieć nie powinna. Ludy są braćmi — Szwajcarya daje dowód tej miłości, przyjmując was, Polacy, jak własnych synów; — Rapperswyl identyfikując się z wami w znakomitej fundacyi muzeum. Nie zapomnijcie tej braterskiej wspólności uczuć, i kiedy zabłyśnie nad waszym krajem słońce wolności, stwórzcie państwo oparte na odwiecznych podwalinach wspólnej miłości i poszanowania dla prawa. W dzisiejszym objawie praktycznego zmysłu polskiego witamy przyszłe odrodzenie Polski!“

Po tem przemówieniu liczni goście rozsypali się po salach muzeum; były pomiędzy nimi różne narodowości reprezentowane, i nawet z Paryża jeden ze znakomitych malarzy, który zdołał opuścić miasto przed jego oblężeniem.

Wejście na dole i przysionek obszerny na

pierwszem piętrze ozdobione zostały krzewami i kwiatami; na pracownię dla jednego z najlepszych artystów polskich dogodny lokal przygotowany został przy wejściu; — schody wygodne i ozdobne prowadzą wprost do muzeum; — nad drzwiami głównej sali znajduje się herb polski, do licznych jej ozdób należy wykwintny marmurowy komin, nad którym stoi popiersie Kościuszki; gustowna balustrada przedziela salę od miejsca przeznaczonego na biuro konserwatora i jego pomocnika; meble są odpowiednie architekturze zamku; podłogi w tafle bardzo trwale i starannie robione. Wszystkie okna nowe i kosztowne, ponieważ mury mają od 6 do 9 stóp grubości. Jedna z sal poświęcona jest samym rycinom; oczekiwane są rzeźby Lenartowicza z Florencyi i Brodzkiego z Rzymu. Odnowienie zamku tak się podobało mieszkańcom miasta, że cały ma być oddany hr. Platerowi, tak jak się stało z główną jego częścią. Zamiarem jego jest, jeżeli się fundusze znajdą na restaurację dalszą, założyć instytut dla młodzieży polskiej, przygotowujący ją do szkoły politechnicznej w Zurychu; potrzeba bowiem takiego instytutu bardzo się czuć daje.

Zwiedziwszy muzeum, zaproszeni udali się na taras, na którym stoi pomnik w bliskości zamku, i wrócili z muzyką i chorągwiami do hotelu na ucztę. Przewodniczył jej zacny Doktor Curti

i w tych słowach wzniósł pierwszy toast na cześć Polski:

„Wszystkie polskie uroczystości mają w sobie coś rzewnego, ale razem coś wzniosłego, obudzając najszlachetniejsze uczucia serca ludzkiego, krzepiąc nadzieję i zachowując w pamięci wielkie i szlachetne czyny. Nadzieja i pamiątki narodowe są to anioły stróże ludów uciśnionych, z nimi żyje dalej narodowy geniusz, i z tego dobroczynnego źródła czerpie patryotyzm trunek życia. Wstępując do muzeum młodzież polska płonąć będzie patryotyzmem, patrząc na rysy Kościuszki; nie jeden się ucieszy i wzmocni na widok podarunków z obcych krajów przesłanych. Jeżeli to prawda, że z obecnej krwawej wojny wyjdzie trwały pokój, że ludy wyswobodzone nareszcie zostaną z jarzma uciążliwej opieki, i używać swobody i praw, które do nich należą, jeżeli zadośćuczynią wzajemnym obowiązkom, wtenczas wybiję godzina sprawiedliwości dla Polski, zmazania ciężkiej winy i oddania Polakom ojczyzny. Niech żyje odrodzona Polska.“

Hr. Plater odpowiedział w tych słowach:

„Panowie! Im cięższe jarzmo przemocy i gwałtu, tem głośniejsze i energiczniej ofiary tego bezprawia protestować powinni i domagać się sprawiedliwości. Polska wytrwale się tego dopomina od Europy, i przyjdzie chwila zadośćuczynienia, w której naród uciśniony zajmie przynależne je-

mu stanowisko po długiem męczeństwie. Zaprawdę, nie napróżno cierpienia jego są bez granic; oczyszczony przez nie, powołany zostanie do apostołstwa wzniosłego. — Widzimy dziś potężny naród także w boleściach i niemocy. — Nie jest że to zrządzeniem opatrności, która zsyła na ludy koronę cierniową, aby godniej odpowiedziały wzniosłemu posłannictwu, które im jest powierzone! Katastrofa Francyi prawdopodobnie nie zasmuciłaby świata, gdyby Francya była przeszła przez czyściec polski. Naród nasz, Panowie, ma wielką przyszłość; strącony bowiem został ze swego stanowiska w sile wieku, właśnie w chwili, w której powoływał społeczeństwo polskie do używania wspólnych praw jemu właściwych. Odrodzenie przeto Polski stanie się odrodzeniem milionów ludzi, którzy zaważą na szali europejskiej, i dobroczynne sprowadzą skutki. Państwo polskie uosabiać będzie swobodę, opartą na porządku; nie będzie tam miejsca dla żadnego żywiołu anarchicznego, i w tym względzie naśladować będzie Szwajcaryą, która umie połączyć swobodę z porządkiem. W tym kierunku postępując, torujemy drogę do wolności i niepodległości przez oświatę i uszanowanie praw człowieka, a obudziwszy w milionach ludzi uczucie godności i miłości ojczyzny, znajdziemy gotową armię do pokonania wroga. Już w tym względzie Polacy wielki postęp uczynili, i widząc co

może garstka Szwajcarów, silnych oświatą i pa-tryotyzmem, nie wątpią o potędze własnego odrodzonego narodu, dziesięć razy liczniejszego. — Niech żyje Szwajcarya i władza Rapperswylu, które dały tyle dowodów współczucia dla Polski!“

Doktor Rahn Escher, jeden z najznakomitszych mieszkańców Zurychu, wniósł toast: „post tenebris lux,“ czyli wskrzeszonej Polsce! Mówca wskazując na herb Genewy, w którym orzeł wylatuje z płomieni, i na napis u spodu „po ciemnościach światło,“ dodał: tak „orzeł biały wyleci pełen życia z płomieni moskiewskich, i odda światłu tę szlachetną i heroiczną Polskę. Tak jak Genewa wyszła z ucisku niebezpieczeństwa i domowych niesnask, tak się stanie z tym nieszczęśliwym narodem.“

Pan Amsteig, prezes sekcji towarzystwa Grütli w Saint Gall tak się wyraził: Jesteśmy świadkami bratobójczej wojny tak nieszczęśliwej dla Europy; ludy zamiast wzajemnie się niszczyć, powinny wspólnie pracować nad uzyskaniem i rozpostrzeniem wolności i dążyć do uniwersalnego pokoju i wzajemnego porozumienia się. Niech ich ewangelią stanie się miłość braterska, ale rzeczywista w czynach nie zaś w słowach; w niej się streszczać powinna polityka i dyplomacya. „Niech żyje miłość braterska ludów!“

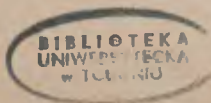
P. Władysław Czarnomski, obywatel niedawno z kraju przybyły, przemówił po polsku, wykazując ważność i doniosłość fundacyi muzeum, olbrzymie trudności, które były do zwyciężenia, wielkie ofiary, których wymaga ta instytucya, i wznosi toast poświęcony Hr. Platerowi głównemu założycielowi.

Hr. Plater oświadczył w polskiej mowie podziękowanie za ten dowód życzliwości i przedstawił obraz obecnego położenia sprawy naszej. Pomimo nagromadzonych zwalisk, okropnych klęsk poniesionych przez Francją, nadzieje nasze w odrodzenie ojczyzny bynajmniej nie osłabły; zmieniły się wprawdzie czynniki ze zmianą położenia Europy. Moskwa już przeczuwa, że potęga niemiecka stanie się dla niej coraz groźniejszą, że przewaga germańska da się jej uczuć coraz bardziej, i że przyjdzie chwila odbudowania Polski na korzyść samychże Niemiec. Ztąd ten zwrot ku Polsce w organach dotąd nam nieżyczliwych, który jest symptomatem obecnego stanu rzeczy. Ale zewnętrzne wypadki i położenie Europy, gdyby nawet wywołały potrzebę odbudowania materialnego Polski, musimy ją przedtem odbudować w dziedzinie ducha, i zgromadzić w jedno ognisko żywioły państwowe. Pracując w tym kierunku gorliwie, uwydatniemy ideę polską pod różnemi postaciami, czy to pomnika, czy muzeum, i będziemy się gotować do wypadków, które ze

zrządzenia Boskiego, położą koniec niedoli naszej. Wytrwajmy przeto Panowie w naszej morderczej pracy, oświecajmy miliony synów Polski, którzy jeszcze pogrążeni są w ciemnościach, wpajajmy w nich zamięłowanie wszystkiego co narodowe, i weźmy szwajcarską piękną dewizę „jeden za wszystkich wszyscy za jednego,“ a Bóg pobłogosławi tej szlachetnej pracy. „Niech żyje jedność i wytrwałość polska!“

Ostatnim mówcą bankietu był profesor Kinkeł z wielkimi oklaskami przyjęty, znany przyjaciel sprawy naszej. Oto treść jego przemówienia:

„Panowie! Chwila dzisiejsza mniej sprzyja dyskusjom międzynarodowym; namiętności są zbyt rozbudzone wojennymi wypadkami. Mieliśmy nadzieję, że Francya i Niemcy podadzą sobie rękę na korzyść Polski, aż oto stało się to niepodobnem, i Polacy z żalobą w sercu musieli pod pruskim sztandarem walczyć przeciw Francyi. Z drugiej strony Niemcy ujrżeli z boleścią demonstracye Polaków w Galicyj na cześć Francyi. Przed tą wojną jeszcze nie jeden głębszy umysł nie mógł sobie zdać sprawy, dla czego nadzieje Polski są bardziej ku Francyi jak ku Niemcom zwrócone? Gdyby pokój zawarty został w Berlinie, nawet gdyby to uczynił rząd republikański francuzki, wypadek ten byłby fatalniejszy dla Polski, jak porażka Francuzów: idziemy bowiem ku wojnie

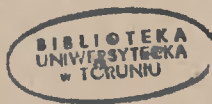


niemiecko-moskiewskiej. W tej alternatywie ważną jest rzeczą dla Niemiec, po której stronie staną Polacy? Jeżeli zamiast dążyć ku Czarnemu Morzu, opierając się na prawie historycznym, Morze Bałtyckie będą mieli na celu, złączą się z Moskwą, aby mieć Królewiec, Gdańsk, i przywrócić granice przedpodziałowe, uczynią wielki błąd, niezdając sobie sprawy z potęgi germańskiej. Jeżeli przeciwnie złączą się z Niemcami, otrzymają część dawnej posiadłości, dziś do Prus należącej, i będą mieli wielkie i silne państwo przywrócone, ponieważ takie tylko dzisiejsza Germanja odbudować musi, aby nie być w potrzebie bronienia go własnym orężem. W tym razie Polska będzie miała Odesę i stanie na drodze do Indij.

„Panowie! Fundacya muzeum interesuje nie jedną Polskę, jako objaw jej postępu; stoi bowiem ona w wielu względach na równi z krajami wielką oświatę posiadającemi. Dążność dzisiejszego jej pokolenia jest bardzo chwalebna; młodzież jej pilna i wytrwała garnie się do nauk specjalnych; jestem tego świadkiem w Szwajcaryj, i ta dążność powinna mieć w Polsce jak największe poparcie. Polacy przeto mogą się do Europy odezwać: „Dałaś nam kraj zagrabić, wtenczas kiedyśmy upadli, dziś mamy potęgę moralną i skarby wiedzy; oddaj nam ojczyznę; w ręku naszym już

na zawsze zostanie. „Niech żyje młodzież polska!“

Po tym toaście muzyka zabrzmiała po raz ostatni; Polacy odśpiewali hymn narodowy i przeszło dwieście zaproszonych udało się na statek, który w przeciągu półtorej godziny wrócił do Zurychu. Był to dzień uroczysty Polsce poświęcony, niebo się nawet przez dwanaście godzin wypogodziło.



Biblioteka Główna UMK



300040490698



Cena frank jeden.